CENA 10 GR.

2 NAKŁAD PO KONFISKACIE

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

SZTAFETA

CODZIENNE PISMO NARODOWO - RADYKALNE

Rok I | Piątek, 8 czerwca 1934 r. | Nr. 48

Niesłychany tupet żydowski

Rabini żądają... listu pasterskiego Episkopatu

J. E. Ks. Kard. Kakowski dał delegacji należytą odprawę

Żydzi się skarżą

Potężniejący z dnia na dzień ruch narodowo - radykalny w Polsce, wzbierająca ciągle fala antysemityzmu i zdecydowana wola społeczeństwa polskiego oczyszczenia życia narodowego ze złowrogich i zniepprawiających wpływów żydowskich—wywołały w żydostwie popłoch. Nie ma dnia, aby jakaś żydowska delegacja nie chodziła do różnych dygnitarzy skarżyć się, że... Polacy chcą być u siebie gospodarzami! Puszcza się przytem w ruch cały arsenał bajeczek „pogromowych", uskarża się na „chuligańskie napady", a o prowokacjach żydowskich oczywiście ani słowa.

Były więc delegacje żydowskie u woj. Jaroszewicza, były u min. Pierackiego, były u wojewódzkich i ministerjalnych szefów bezpieczeństwa, aż wreszcie rabini postanowili udać się na audjencję do J. E. ks. Kardynała Kakowskiego. Do Arcypasterza warszawskiej archidiecezji udali się żydowscy rabini ze skargą na narodową i katolicką młodzież polską! Tupet rzeczywiście... żydowski.

Rabini w pałacu arcybiskupim

Wczoraj o godz. 10-ej rano delegacja rabinów wybrała się do pałacu arcybiskupiego przy ul. Miodowej. W skład delegacji, wysłanej przez Związek Rabinów, wchodzili: rabin warszawski J. M. Kanał, rabin łódzki Fajner, rabin z Wysokiego Mazowieckiego Peterlman i dyrektor Związku Rabinów dr. Langleben.

J. E. ks. Kardynał Kakowski przyjął delegację w sali audjencjonalnej. Na wstępie rabin Perelman zwrócił się do Jego Eminencji w języku hebrajskim, cytując werset z biblji, poczem rabin Kanał odczytał memorjał.

Niesłychany memorjał

Memorjał rabinów, który przytaczamy poniżej (według komunikatu Katolickiej Agencji Prasowej), jest czemś niesłychanem zarówno w formie, jak i w treści. Brzmi on dosłownie:

— Eminencjo! Księże Kardynale!

W imieniu duchowieństwa żydowskiego Rzeczypospolitej Polskiej, pozwalamy sobie niniejszem zwrócić się do Ciebie, Przewielebny Ojcze Kardynale, w następującej bolesnej sprawie:

W odwiecznie wrogim Polsce kraju krzyżackim, w Niemczech, zapanowała ostatnio horda barbaczyńców pogan, zwalczająca wszystkie prawa boskie i depcząca wszystkie wzniosłe zasady wiary chrześcijańskiej, prześladując z okrucieństwem nieznanem w historji ludzkości, swych przeciwników a zwłaszcza wszystkich pochodzących z narodu Izraela. Cały świat kulturalny, z książętami Kościoła Katolickiego na czele, potępił w najenergiczniejszy sposób ohydne wyczyny band narodowo - socjalistycznych w Niemczech.

Niestety, w Polsce, w kraju o większości ludności bogobojnej, chrześcijańsko katolickiej, znalazł się ku naszemu utrapieniu pewien odłam społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży, który, o hańbo, mianując się narodowo - polskim, wzoruje się na przykładzie pogan niemieckich i urządza napady na bezbronnych przechodniów o wyglądzie semickim po ulicach miast polskich, bijąc, maltretując i raniąc ich bez litości .Zbiry te natrafiają czasem na opór napadniętych niewinnie ofiar, który to opór wywołuje jeszcze większa wściekłość i niecne czyny ze strony napastników, okrywających hańbą imię odwiecznie tolerancyjnej i bogobojnej Polski.

Księże Kardynale! W głębokiem przekonaniu, że żaden prawdziwy Polak-Katolik nie może być zupełnie moralnie zepsuty, że ta młodzież polska tak haniebnie prześladująca żydów, jest tylko chwilowo omamiona i otumaniona obcemi, wrogiemi hasłami, ale na zew przewielebnego Polskiego Episkopatu Katolickiego do opamiętania się i zwrotu do zasad religji chrześcijańskiej zaprzestanie bez wątpienia prześladować ludność żydowską, co szkaluje dobre imię Polski, — błamagi Cię, Przewielebny Ojcze Kardynale, w imieniu Duchowieństwa i ludności żydowskiej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, racz łaskawie wydać ODEZWĘ PASTERSKĄ do wszystkich wiernych Kościoła Katolickiego w Polsce w powyższym sensie, a wówczas ład i porządek znów zapanuje w tym, przez nas wszystkich tak umiłowanym kraju, na który niechaj spłynie łaska Boża, Amen!

Chylimy czoło przed Tobą, Eminencjo, i kreślimy się łącząc wyrazy najgłębszej czci.

Memorjał, odczytany i wręczony J. E. ks. Kardynałowi przez rabina Kanała, nosi podpisy prezesa Związku Rabinów Mendla Altera z Pabjanic i dyrektora tego Związku dra Langlebena.

Wspaniała odpowiedź Arcypasterza

W odpowiedzi na memorjał J. E. ks. Kardynał Kakowski oświadczył delegacji co następuje:

— Wobec tego, że w prasie ukazała się wzmianka o wizycie pp. Rabinów u mnie i o celu tej wizyty, uważam za konieczne stwierdzić, że potępiam bezwzględnie wszelkie gwałty i ekscesy, skądkolwiekby one miały pochodzić czy to ze strony katolickiej, czy żydowskiej. Rozwiązywanie nawet najbardziej zawiłych kwestyj i zagadnień winno odbywać się zgodnie z nakazami etyki Chrystusowej. To jest nasze stanowisko zasadnicze.

Korzystam jednak z wizyty Panów, aby jako Arcypasterz swej diecezji zwrócić pp. Rabinom uwagę, że dochodzą mnie liczne skargi NA PROWOKOWANIE I OBRAŻANIE UCZUĆ REGIJNYCH LUDNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ ZE STRONY ELEMENTÓW ŻYDOWSKICH. Nie chcę być gołosłownym i pozwolę sobie przytoczyć kilka przykładów.

Akcja bezbożnicza w Polsce, która w ostatnich czasach przyjęła najbardziej agresywną formę zwalczania religji chrześcijańskiej, ośmieszania dogmatów, znieważania duchowieństwa katolickiego, jest prowadzona przez żyda, Dawida Jabłońskiego, wydawcę „Wolnomyśliciela" i specjalnie wśród ludu rozpowszechnianego pisemka „Błyski". Inne pisma wolnomyślicielskie, wydawane zarówno popolsku, jak i pożydowsku i znieważające religję katolicką, mają również wydawców żydów. Osobiście musiałem interwenjować u władz przeciwko bluźnierczym artykułom tygodnika „Opinja" i „Literalysze Bletter", znieważającym Chrystusa Pana. Nie obarczam pp. Rabinów odpowiedzialnością za te czyny ich współwyznawców, uważam jednak, że społeczeństwo żydowskie, tak jednolicie i solidarnie występujące w obronie swych interesów, winno się zdobyć na zagwaratowanie ludności chrześcijańskiej poszanowania jej wiary i tradycyj. Wkońcu nie mogę nie wyrazić swego ubolewania, że wydawnictwa, obrażające moralność i rozszerzające pornografję, która zalewa dziś Polskę, znalazły tak licznych wydawców i kolporterów wśród społeczeństwa żydowskiego.

NA POWYŻSZE BOLĄCZKI, PRZYCZYNIAJĄCE SIĘ DO WZRASTANIA WŚRÓD SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO NASTROJÓW ANTYSEMICKICH i które w konsekwencji prowadzić mogą do pożałowania godnych ekscesów, uważam za niezbędne zwrócić uwagę pp. Rabinów, skoro zechcieli do mnie zgłosić się w tej sprawie.

Rabini tłumaczą się

Odpowiedź ks. Kardynała wywołała wśród rabinów konsternację. Dr. Langleben i rabin Fajner próbowali się tłumaczyć i wdać się z Jego Eminencją w dyskusję.

— Ci bezbożnicy, to są komuniści — oświadczył dr. Langleben.

Ks. Kardynał przeciął dyskusję, stwierdzeniem, że to są jednak młodzi żydzi, którym starsi dają pieniądze, czy to z Polski, czy z zagranicy

— Wpłyńcie — powiedział ks. Kardynał — na żydów w kraju i zagranicą, aby zamiast dawać pieniądze na agitację komunistyczną w Polsce, pożyczyli te pieniądze państwu polskiemu.

Na tem audjencja skończyła się.

Fałszerstwo żydowskie

Żydzi, czując, że sprawa wzięła dla nich obrót fatalny, postanowili sfałszować przebieg audjencji. W godzinę po wyjściu rabinów z pałacu arcybiskupiego, Związek Rabinów rozesłał do prasy komunikat, podający w „streszczeniu" zarówno memorjał rabinów, jak i odpowiedź ks. Kardynała.

I jedno i drugie zostało w tym rabinackim komunikacie sfałszowane. Z memorjału rabinów, przeznaczonego w całości do druku w prasie żargonowej, usunięto wszystkie ostrzejsze zwroty, które w prasie polskiej musiałyby wywołać oburzenie. Z odpowiedzi ks. Kardynała usunięto w żydowskim komunikacie najistotniejsze momenty.

Stała żydowska metoda — fałszerstwo!

Powyżej przytoczony tekst — jest oczywiście tekstem całkowitym i pełnym.

O co chodziło ?

Całkowity tekst memorjału rabinów do J. E. ks. Kardynała Kakowskiego, gdy go przeczytać uważnie, słowo po słowie, jest czemś zupełnie bezprzykładnem.

Żydzi nie lubią półśrodków: godzą zawsze w fundament. Dlatego też i w walce z Obozem Narodowo - Radykalnym uderzyli w podstawę, jaką jest religja katolicka w stosunek do Kościoła i Jego Przedstawicieli.

O co chodziło rabinom? O poróżnienie młodzieży narodowej, walczącej o uchronienie katolicyzmu w Polsce przed atakami masonerji i żydostwa — z Episkopatem. Poróżnić młode pokolenie polskie z Duchowieństwem, pchnąć je w objęcia pogańskiego nacjonalizmu, wrogiego Kościołowi Katolickiemu — oto ukryty cel memorjału rabinów. Wyobrażali sobie, że potrafią podejść J. E. ks. Kardynała i wyłudzić list pasterski przeciwko młodzieży! Jak zawsze w tupecie przeholowali i doczekali się należytej odprawy. A gięli się nisko, myśleli, że tytułem „Przewielebny Ojcze Kardynale" — skaptują sobie polskiego Księcia Kościoła! Ci sami rabini, którzy są wykładowcami talmudu, dyszącego nienawiścią do chrześcijaństwa — w memorjale do ks. Kardynała nazywają zasady wiary chrześcijańskiej „wzniosłemi"!

Tupet rabinów posuwa się do tego, że wysuwając urojone krzywdy żydowskie, ośmielają się oni nazywać młodych narodowców „zbirami" i uczyć co jest a co nie jest hańbą dla Polaka!

J. E. ks. Kardynał Kakowski potraktował niesłychane wystąpienie żydów, jak na to zasługiwało. Powiedział żydom jasno i wyraźnie o prowokowaniu i obrażaniu przez nich uczuć religijnych ludności chrześcijańskiej. Powiedział o akcji bezbożniczej, o szerzeniu pornografji, o bluźnierstwach, o komunizmie.

Wspaniała odpowiedź Arcypasterza rozniesie się szerokiem echem wśród młodzieży polskiej. Za tę odpowiedź szeregi młodych narodowców, walczących o zasady wiary katolickiej, o zasady sprawiedliwości społecznej i oczyszczenie Polski z rozkładowycth wpływów żydowskich — ślą Jego Eminencji wyrazy hołdu

Waldemaras znów na widowni

Zamach stanu w Kownie

BERLIN 7.6. (PAT.). O godz. 14-ej niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następującą wiadomość z Tylży:

Z Kowna donoszą, że ubiegłej nocy dokonano tam zamachu wojskowego, który zainicjowany był przez zwolenników byłego premjera Waldemarasa. Jeszcze w ciągu nocy Waldemaras przewieziony został w samolocie z miejsca swego zesłania w okolice Kowna. Został on przez swoich zwolenników obwołany premjerem. Znajduje się w gmachu sztabu generalnego. Wojsko objęło władzę w swe ręce. Czynniki urzędowe jednak mają stać po stronie rządu. Prezydent Smetona wzbrania się pertraktować z powstańcami. Od 2-ej w nocy do 7 rano wszystkie urzędy obsadzone były przez wojsko. Ultimatum postawione prezydentowi Smetonie upłynęło w godzinach popołudniowych. Widocznie zostało ono przedłużone. W obecnej chwili niemożliwe jest przewidzieć, jaki obrót przybierze rozwój wypadków. Wśród aresztowanych znajdować się ma również Gubernator Kłajpedy Nawakas. W późnych godzinach przedpołudniowych zostało wojsko zewsząd wycofane. a w mieście panuje zupełny spokój.

RYGA 7.6. (ATE.). Ostatnie wiadomości z Kowna brzmią sprzecznie, wskutek czego trudno jest wyrobić sobie dokładne pojęcie o faktycznym stanie rzeczy. Zdaje się jednak nie ulegać kwestji, że rząd opanowuje sytuację. W godzinach popołudniowych rozeszły się pogłoski o aresztowaniu byłego premjera Waldemarasa. Z litewskich źródeł oficjalnych nie otrzymano żadnego doniesienia o rozgrywających się wypadkach.

RYGA (PAT.). Telefonicznej komunikacji z Kownem w dalszym ciągu niema. Jednakże nadchodzące wiadomości wskazują na to, że rząd opanował całkowicie sytuację i zamach wojskowy zakończył się zupełnem fiaskiem. Waldemaras został podobno aresztowany.

Naprężona sytuacja w Hiszpanji

Zamierzony zamach stanu ze strony prawicy

MADRYT 7.6. — W okolicach San Sebastjano dokonano zamachu na b. premjera z czasów monarchji Berenguera. Ofiarą zamachu padł brat b. premjera gen. Fernando Berenguer.

Zabójstwa to strajki robotników rolnych, pogłoski o zamierzonym zamachu stanu ze strony prawicy. wszystko to potęguje coraz bardziej napięcie sytuacji politycznej w Hiszpanji. Policja wykryła ponownie w madrycie tajny magazyn broni, składający się z 610 rewolwerów, 80.000 naboi oraz materjałów do fabrykacji bomb. W prowincji Jaen 300 strajkujących robotników rolnych podpaliło fermę. Napastnicy zranili właściciela posiadłości i zabili jego syna. Podobne incydenty mają miejsce na terenie całego kraju.

Organ socjalistyczny „El Socialista" oskarża otwarcie byłego premjera Lerroux o spisek przeciwko republice. Lerroux w porozumieniu z pewnemi kołami wojskowemi ma rzekomo zamiar obalić prezydenta republiki Zamorę i proklamować dyktaturę. Lerroux oświadczył w Kortezach, że pogłoski te są wyssane z palca i stanowią nikczemną intrygę polityczną ze strony jego przeciwników.

Pierwszy jubileusz „Sztafety"

25-ta konfiskata naszego pisma

Wczorajszy numer „Sztafety" został znowu skonfiskowany. Jest to 25-ta z rzędu konfiskata naszego pisma.

A więc srebrny jubileusz i zarazem — rekord! Któreż bowiem pismo w Polsce wciągu 21 dni wychodzenia zostało 25 razy skonfiskowane?

Komisarjat Rządu uczcił nasz jubileusz wczorajszy przetrzymaniem zawiadomienia o przyczynach konfiskaty do godz. 6-ej rano. Z tego powodu numer „Sztafety" ukazał się wczoraj w sprzedaży z pewnem opóźnieniem.

Żyd nie może być obywatelem Państwa Polskiego

SPRAWY DNIA

Za dużo adwokatów

Od dłuższego czasu mówi się o możliwości zamknięcia listy adwokackiej. Wieść ta wisiała, jak miecz Damoklesa nad głową wszystkich kończących i studjujących prawo. Było to szczególnie groźne dla młodych prawników - narodowców. Sądownictwo dla nich zamknięte, prokuratura zamknięta, administracja zamknięta. Tylko jedna adwokatura, niezależnie od władz rządowych mogła być źródłem utrzymania.

Groźba ta ma sprawdzić się w najbliższym czasie. Parę dni temu odbyła się konferencja dziekanów rad adwokackich, która wypowiedziała się za zamknięciem list adwokackich na 10 lat na obszarze 10 sądów okręgowych. Podano to do zatwierdzenia Ministrowi Sprawiedliwości.

Motywy podane przez zebranie dziekanów są słuszne. Wielki napływ do palestry i wskutek tego zmniejszające się zarobki adwokatów. Oprócz kilkunastu słynnych obrońców, większość adwokatów, zwłaszcza młodych, cierpi poprostu nędzę.

Adwokatów jest stanowczo za dużo. Ale nie Polaków. Wystarczy wejść do któregokolwiek sądu i zobaczyć te postacie ubrane w togi, ich odstające uszy, kręcone włosy, usłyszeć ich charkoczące głosy, żeby stwierdzić, jakich adwokatów jest za dużo.

Poco wybierać bolesną drogę wyjścia z trudnej sytuacji. Jest droga prostsza, łatwiejsza. Nie zrobi krzywdy Polakom, podniesie poziom adwokatury.

Zamknąć listę, ale dla żydów. A tych co są — pożegnać ozięble.

Podróżująca akademja

Nieśmiertelny Sieroszewski, nieśmiertelny Kaden - Bandrowski, nieśmiertelny Przesmycki i nieśmiertelny Kleiner wybierają się jutro do Paryża. Mają reprezentować Polską Akademję Literatury na uroczystościach 100-lecia „Pana Tadeusza". Reprezentacja, pompa, bankiety, przyjęcia. Literatura polska kwitnie.

Co za zaszczyt dla Mickiewicza, który nie będąc członkiem Akademji nie jest nieśmiertelny, że aż czterech dostojników z Warszawy tatyguje się (w wagonie sypialnym) taki szmat drogi. Pod pomnikiem Mickiewicza w Paryżu Kaden-Bandrowski złoży wieniec z napisem: „Autorowi „Pana Tadeusza" — autor „Tadeusza" (Czarnych skrzydeł część II). Czasy demokratyczne. Tytuł „pan" jest przeżytkiem 19 w. Duch czasu tego nie znosi.

Duch czasu natomiast bardzo lubi wydawanie wielkiej ilości pieniedzy na zbędne reprezentacje. To podnosi znaczenie literatury polskiej. Bo któżby wiedział o 15 polskich nieśmiertelnych, gdyby nie Akademja Literatury. Inaczej przepadliby dla kultury polskiej.

Kura, znosząca żydom złote jajka

Skandaliczne stosunki w t. zw. Z. A. I. K. S.-ie

Przy ul. Focha Nr. 2 mieści się Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych, czyli tak zwany Zaiks. Zdawałoby się na pierwszy rzut owa, że taka organizacja nietylko nikomu nie szkodzi, ale jest potrzebna, bo każdy ma prawo otrzymywać to, co słusznie zarabia. Tymczasem jak zawsze, gdzie istnieje podział na biorących i dających, ZAIKS został opanowany przez grupę ludzi, którzy ze szkodą ogółu muzyków i kompozytorów Polaków uczynili sobie z tej imprezy kurę złotodajną, która z uszczerbkiem i tak niskich płac muzyków znosi złote jaja na korzyść macherów.

ZAIKS JEST OPANOWANY PRZEZ ŻYDÓW

Gold, Petersburski, Wars, Białostocki, Melodysta, Miszułowicz Kagan, Front, Ferszko, Hoherman i wielu innych jako kompozytorzy, zaś Schlecheter, Włast, Olden, Jelin, Krystjan, Kitschman, Ortym i inni, jako autorzy słów, **wszyscy żydzi, opanowali organizację i zrobili z niej bezdenne źródło korzyści.** Najlepszym dowodem, jak się powodzi wybrańcom może posłużyć cały szereg faktów, a mianowicie piękny lokal kilkunastopokojowy, tłuste pensje dyrektorów, w rodzaju p. Lina, ludzi o semickim wyglądzie, a najważniejsze — olbrzymie tantjemy, które zgarniają sobie „mniejszościowi" działacze ZAIKS-u. Jakże jest zmontowana maszyna ZAIKS-u do ściągania klientów? Otóż rok temu między związkiem restauratorów, a ZAIKS-em została zawarta umowa, na mocy której właściciele restauracyj i kawiarń zobowiązali się potrącać grającym muzykom 3 proc. od gaży jako honorarjum kompozytorskie i autorskie. Dostarczono wszędzie wykazy utworów muzycznych, ułożone przez ZAIKS w ten sposób, **że 90 proc. umieszczonych utworów na tym wykazie są utworami autorów żydowskich.**

Taki wykaz zespół muzyczny musi wypełnić co miesiąc i na podstawie tego zestawienia wpłaca się 3 proc. od zarobków i ogólną sumę wpłaconych tantjem dzieli się między autorów podanych w wykazie.

Ponieważ żydów na wykazie jest najwięcej umieszczonych, przeto kompozytorzy z wybranego narodu otrzymują największe sumy. Jako jaskrawy przykład powyżej przedstawionego stanu rzeczy można wziąć polskiego kompozytora Juranda, kierownika znanego w Warszawie chóru. Jurand jest umieszczony na wykazie tylko raz, przeciwnie gdy żyd Wars (Warszawski) umieszczony jest aż 11 razy.

W związku z powyższem sytuacja muzyka — Polaka jest nad wyraz ciężka. Umowa między ZAIKS-em a restauratorami zostala zawarta bez wiedzy i udziału muzyków. **Obecnie restauratorzy stawiają sprawę w ten sposób, że albo będziesz miał pracę i płacił ZAIKS-owi, albo nie będziesz pracował.**

Opisany powyżej stan rzeczy jest nie do wytrzymania. **Muzyk ponosi poważne ciężary, do czego nie jest w zupełności zobowiązany.** Należałoby zwrócić uwagę na działalność „wybranego" narodu w ZAIKS-ie, aby w tej organizacji zysk był dzielony w należyty sposób. Z drugiej strony miarodajne czynniki winny w odpowiedniej drodze zabronić potrącania tantjem z wy wynagrodzenia muzyków i unieważnić zawartą umowę ponieważ ona zobowiązuje restauratorów do potrącania muzykom na rzecz ZAIKS-u tantjem. Oprócz tego należy zaznaczyć, że i 3 proc. tantjem autorskich od gaży — to zbyt dużo. Widzimy, jak to u nas w Polsce pracują i zarabiają żydzi. Czyż naprawdę starczy nam cierpliwości, aby tolerować żydowskie zdzierstwo i w tej dziedzinie?

Konferencja rozbrojeniowa na martwym punkcie

Anglja i Włochy oczekują powrotu Niemiec

GENEWA. Cały dzień dzisiejszy wypełniły rozmowy i rokowania pomiędzy głównemi delegacjami, mające na celu uzgodnienie różnych projektów, przedstawionych prezydjum konferencji rozbrojeniowej i porozumienie się co do dalszych losów konferencji. Walki toczą się o to czy i jakie komitety zostaną powołane przez komisję główną i czy podjęta będzie formalna inicjatywa rokowań z Niemcami. Anglja i Włochy w przekonaniu o bezcelowości kontynuowania konferencji bez Niemiec, sprzeciwiają się utworzeniu komitetów, proponowanych przez Francję i pragną, aby komisja główna formalnie wypowiedziała się za koniecznością nowych wysiłków dla uzyskania powrotu Niemiec. Żadna z propozycyj francuskich nie znajduje uznania u delegacji angielskiej.

Niemcy uzbrojone po zęby

Mowa marszałka Petain

PARYŻ (PAT.). Cała prasa omawia wczorajszą mowę marszałka Petaina, wygłoszoną na komisji wojskowej izby, dotyczącą zbrojeń niemieckich.

Z przytoczonych przez marszałka danych wynika, że poza Reichswehrą i doskonale uzbrojoną policją, wschodni sąsiad Francji dysponuje obecnie 500 tysiącami ludzi. W razie mobilizacji można w ciągu kilku dni podnieść tę liczbę do 2.800 tys. ludzi. Mówiąc o sprzęcie wojennym, marszałek Petain zaznaczył, że wystarczą 3 miesiące, aby zamienić wszystkie fabryki metalurgiczne i zakłady chemiczne w wielkie wytwórnie pocisków i gazów.

Podnieść masy chłopskie z nędzy

Trzeba zwrócić uwagę na kartofle i sp rytus

„Kryzys" w gorzelnictwie jest szczególnie bolesny. Odbija się to na ziemniakach, które są głównym surowcem przy fabrykacji spirytusu.

Ziemniak jest również artykułem żywnosciowym pierwszej potrzeby.

Jest on często obok żyta jedynym płodem rolnym, zasianym na chłopskim zagonie.

Na ziemniaki winna być zwrócona tem baczniejsza uwaga, że uprawa kartofla wymaga największej ilości rąk roboczych (na hektar przypada przeciętnie około 80 dni roboczych).

Był czas kiedy byliśmy najpoważniejszym producentem kartofla. Zajmowaliśmy bowiem drugie po Niemcach miejsce w Europie. Czasy te niestety minęły.

Najważniejszym powodem spadku produkcji ziemniaków jest zastraszający spadek spożycia spirytusu. Nie tylko mniej pijemy — ale co najboleśniejsze spada spożycie spirytusu dla celów przemysłowych.

Ilość gorzelni wynosiła w r. 1931-32 1425. Gdy przed wojną było ich w Polsce 2453. Produkcja spirytusu, która jeszcze w roku 1931 - 32 wynosiła 422 tys. ton, spadła dziś do 270 tys. ton.

Jedynym ratunkiem dla rolnictwa i gorzelnictwa — jest użycie spirytusu jako środka napędowego do motorów.

Dziś jednak spirytus jest za drogi nato, by mógł konkurować z benzyną. Nad sposobem potanienia produkcji spirytusu winny się zastanowić najtęższe głowy wśród naszych przemysłowców, techników — i rolników.

Domagają się tego wynędzniałe masy chłopskie. Oto woła robotnik rolny. Tego wreszcie czeka zrujnowany polski dwór.

Min. Jędrzejewicz zwiedza szkoły

W dniu wczorajszym min. WR. i OP. p. W. Jędrzejewicz powrócił z podróży inspekcyjnej na Wołyń i objął urzędowanie.

P. minister zwiedził szereg szkół powszechnych i zapoznał się z potrzebami i stanem szkolnictwa na Wołyniu.

Waleczny

18 pułk ułanów pomorskich

obchodzi 15-ą rocznicę istnienia

W Grudziądzu odbyły się uroczystości z powodu 15-lecia istnienia 18 pułku ułanów pomorskich.

18 pułk ułanów brał udział w walkach o wyzwolenie Pomorza. Pod komendą porucznika Trzcińskiego oddziały pułku udały się do Lubawy, drogą morską dotarł do Gdyni. 18 pułk brał udział w krwawych starciach nad Niemnem, pod Nowym Dworem, w Puszczy Białowieskiej pod Wołkowyskiem, gdzie pułk wykonał znakomitą szarżę rozbijając piechotę sowiecką.

W maju 1921 r. pułk po trudach wojennych powrócił do koszar.

—o—

Lew to nie baran

Lepsze życie od kapelusza

LONDYN (ATE.). 7.6. W otwartym niedawno zwierzyńcu Whipsnade koło Londynu wydarzył się dziś wstrząsający wypadek. Jednemu z mężczyzn, przechodzącemu w pibliżu klatki ze lwami, wiatr zerwał z głowy kapelusz, który wpadł do zagrody lwów. Chcąc odzyskać kapelusz mężczyzna ów przeszedł przez ogrodzenie, gdzie został natychmiast pochwycony przez 4 lwy, które ciągnęły go przez 40 metrów do swej groty, gdzie go dosłownie rozszarpały, nim dozorcy przybiegli na ratunek

„Święto Morza" i wianki

Na mocy porozumienia Głównego Komitetu Wykonawczego „Święta Morza" z naczelnemi władzami wioślarstwa polskiego, tegoroczne uroczystości wianków odbędą się w całej Polsce dn. 28 czerwca t. j. w przeddzień „Święta Morza".

Uroczyście zapowiada się przebieg obchodu w Gdyni oraz we wszystkich większych miastach w Polsce.

Masonerja w obronie morderców

Wynik śledztwa w sprawie zajść 6-go lutego

PARYŻ (ATE.). 7.6. Parlamentarna komisja śledcza powołana do ustalenia odpowiedzialności za krwawe wypadki z dn. 6 i 7 lutego r. b. zakończyła swe prace. Po blisko trzymiesięcznych naradach i przesłuchaniu wielkiej liczby świadków komisja doszła do wniosku, że rozkaz strzelania do tłumu nie został wydany i że policja zrobiła użytek z broni samorzutnie, broniąc się przed naporem tłumu, skąd padły pierwsze strzały.

Wiadomość o wynikach prac komisji parlamentarnej wywołała oburzenie w kołach prawicowych. Prasa tego kierunku twierdzi, że komisja złożona w większości z przedstawicieli lewicy celowo zatuszowała sprawę, która była przedmiotem śledztwa celem zrzucenia odpowiedzialności za wypadki lutowe z rządu Daladiera. Wielkie wrażenie wywołał fakt, że poseł de Tastes przedstawiciel prawicy w komisji śledczej, złożył swój mandat, oświadczając, że większość komisji stale uchylała drażliwe dla lewicy pytania stawiane przez posła Tastes, co uniemożliwiło mu wyświetlenie szeregu ważnych punktów śledztwa. W tych warunkach nie może on ponosić odpowiedzialności za wnioski, do jakich doszła komisja.

REPERTUAR

TEATRY

TEATR WIELKI. Dziś komedja muzyczna Lehara „Giuditta" z Karwowską, Szczepańską, Michałowską i in

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Pancewiczową, Ćwiklińską i Leszczyńskim

TEATR NOWY. Dziś i codziennie komedja Achard'a „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI. Ostatnie dni komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim.

TEATR POLSKI. Ostatnie dni dramat Rostworowskiego „Kaligula" z Junoszą Stępowskim.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie komedja sowiecka „Cudze dziecko" z Kondratem i Tatarkiewicz - Woskowską

TEATR KAMERALNY. Dziś „Mazepa" Słowackiego z Adwentowiczem, Grywińską, Ziembińskim, Rotter - Jarnińską i Nawrockim.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Dziś o godz. 20 m. 30 P. Elektorowicz — śpiew przy fortepianie. — Dancing.

RADJO

PIĄTEK, dnia 8 CZERWCA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka z płyt. 6.40 Gimnastyka. 6.55 D. c. muzyki z płyt. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 D c. muzyki z płyt. 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Muzyka z płyt. 13.05 Koncert orkiestry salonowej. 13.55 Z rynku pracy. 14.00 Wiadomości o eksporcie. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Audycja dla chorych. 17.30 R. Schumann: „Karnawał" — transkr. orkiestrowa pod dyr. Stokowskiego. 18.00 „W obozie kampingowym". 18.15 Pieśni japońskie. 18.45 Rozmowa w poradni budowlanej, między klientem i sekretarką. 18.55 Jak spędzić święto 19.15 Koncert chóru Dana. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Skrzynka pocztowa techniczna. 20.12 Pogadanka muzyczna. 20.22 Koncert symfoniczny ze studja 21.00 Transmisja z Gdyni capstrzyku marynarki wojennej. 21.02 Wiadomości rolnicze. 21.12 D. c. koncertu symfonicznego. 22.00 „W poleskim metaczniku" 22.15. Muzyka tanecznaż 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej 23.05 — 23.30 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

—o—

NA BUDOWE KOŚCIOŁA NA ŻOLIBORZU

Od poniedziałku, dnia 4 b m. do końca tygodnia na ulicach Warszawy oraz w lokalach zamkniętych, odbywa się kwesta na rzecz budowy kościoła św. Stanisława Kostki, na Żoliborzu. Kwesta ta spełni podwójne zadanie, gdyż prócz budowy kościoła umożliwi bezrobotnym zdobycie kawałka chleba przy budowie nowego kościoła.

Przefarbowane na „Ubezpieczalnię" Kasy Chorych

Dają o połowę mniej korzyści i ledwo wiążą koniec z końcem

Bardzo szeroko słyszy się skargi i utyskiwania na Ubezpieczalnie Społeczne, do niedawna zwane Kasami Chorych.

Nędza i bezrobocie szerokich rzesz — spowodowały bardzo poważny spadek dochodów Ubezpieczalni, tem bardziej bolesny, że dosyć duże oszczędności, jakiemi dawne Kasy Chorych rozporządzały, są tak umieszczone, że ich wydobycie jest zupełnie niemożliwe. Modnie nazywa się to „zamrożeniem rezerw".

Spadek dochodów ze składek (a płacą je pracownicy i pracodawcy) — w r. 1933 w porównaniu z r. 1930 wyniósł więcej niż jedną trzecią, bo 37 proc. W tymsamym czasie spadła również ilość ubezpieczonych o 23 proc. Wskazuje to na pogłebiającą się nędzę wśród mas, dochody bowiem ze składek zmalały bardziej, niż ilość ubezpieczonych.

Okazało się, jak zwykle, że oszczędności na administracji są tak... trudne, że aż niemożliwe. Obniżyły się one mniejwięcej o tyle, ilu ubezpieczonych ubyło z Kasy Chorych. Mało, djablo mało.

Pod naciskiem tych dwu ramion: spadku dochodów i sztywnej administracji — *nożyce oszczędności* zamykają się na świadczeniach.

Cały sens istnienia tak zwanych ongiś Kas Chorych — polega na tem, co one potrafią dać. A na tych właśnie świadczeniach Ubezpieczelnie dokonały oszczędności. Najpoważniejsze bowiem oszczędności dotknęły środki apteczne i opatrunkowe. Wydatki na nie obniżono aż o 35 proc.! Szczupły zakres środków leczniczych, stosowanych w Ubezpieczalniach — stał się nieznośnie ciasny. Zostały one ograniczone do najtańszych i najprostszych.

Dokonane oszczędności dały efekt — w postaci obniżenia świadczeń prawie o połowę, bo o 42 proc. O połowę zatem mniej korzystamy z Ubezpieczalni.

Ale pomimo to Ubezpieczalnie nie mogą podołać swoim obowiązkom.

Narazie Ubezpieczalnie zamykają swoje rachunki — przeważnie bez strat. Ale jeżeli nędza będzie się pogłębiała — to towarzyszący jej spadek wpływów postawi Ubezpieczalnie wobec deficytu.

Zostaną wtedy Ubezpieczalnie, które nie mogą ubezpieczać — i rzesze ludzi, którzy pomoc lekarską będą znali... z bajek.

Włochy nie chcą kupować

Propaganda za ograniczeniem importu we Włoszech

RZYM. „Lavore Fascista" ogłasza artykuł pióra Zigiotti, który nawołuje publiczność włoską, aby wstrzymywała się od kupna artykułów zagranicznych, których sprowadzanie do Włoch nie jest niezbędne. Autor oblicza, że ilość niepotrzebnego importu do Włoch wyniosła w okresie pierwszych 4-ch miesięcy r. b. 570 milj. lirów. W tym okresie przywieziono do Włoch o 965 milj. lirów więcej, niż Włochy potrafiły wywieźć.

Ukazanie się tego artykułu w piśmie faszystowskiem wydaje się świadczyć o istniejących we Włoszech tendencjach poważnego ograniczenia importu dla poprawienia bilansu handlowego i płatniczego.

Pożar w stoczni gdańskiej

Spłonęły wartościowe magazyny

GDAŃSK (PAT.). Wczoraj rano wybuchł wielki pożar w magazynach stoczki gdańskiej. Wszystkie oddziały gdańskiej straży ogniowej wraz z dowództwem udały się na miejsce pożaru. Pożar rozszerza się coraz bardziej.

W ciągu przedpołudnia udało się pożar zlokalizować. Spłonęły doszczętnie dwa piętra olbrzymiego magazynu, w którym znajdowały się wielkie ilości narzędzi oraz materjałów potrzebnych do budowy statków. Ponieważ zniszczone narzędzia i materjały przedstawiają wielką wartość, straty, pokryte przez ubezpieczenia są bardzo poważne. Przyczyny pożaru dotąd nie wyjaśniono.

Naród Polski-narodem żołnierzy

IDZIEMY NAPRZÓD

Żydzi wobec Niemiec i Polski

Związek rabinów Rzeczypospolitej Polskiej zainteresował się nami do tego stopnia, że aż wysłał delegację w sprawie naszej do Najwyższego Dostojnika Kościoła Kat. w Polsce i złożył Mu memorjał, który podajemy na stronie 1-ej. Wobec tego zajmiemy się, my ze swej strony oświetleniem tego memorjału.

Uderza tu przedewszystkiem taktyka żydowska przeciwstawienia jednego narodu drugiemu i jednych warstw społecznych w poszczególnych narodach drugim, a to w tym celu, by jednych wygrywać przeciwko drugim.

Dziś Niemcy są „odwiecznie wrogim Polsce krajem krzyżackim", „hordą barbarzyńców pogan, zwalczającą wszystkie prawa boskie i depcącą wszystkie doniosłe zasady wiary chrześcijańskiej", a Polska „krajem bogobojnym", „przez wszystkich żydów umiłowanym".

Tymczasem do wystąpienia Hitlera szkalowali żydzi Polskę i oczerniali w prasie zagranicznej, a Niemców pod niebo wynosili, jak to znajdujemy podostatkiem dokumentów na to w pracy ks. Trzeciaka „Mesjanizm a kwestja żydowska (str. 260 — 264), gdzie wśród innych czytamy przytoczoną deklarację rabi na Blocha w parlamencie austrjackim: „jeżeli kiedykolwiek jaki naród stawał ochotniczo w służbę innego narodu od wieków, to czynili to żydzi dla Niemiec. Za niemczyznę walczyliśmy we wszystkich krajach Europy. Nawet w Polsce, gdzieśmy zostali przyjęci gościnnie, gdzie królowie i książęta świadczyli nam łaski i dobrodziejstwa, nie przestaliśmy wiernie trzymać się niemieckiej mowy. Byliśmy męczennikami języka Niemców, sprowadzaliśmy na siebie odrazę i niedowierzanie narodów, choć bowiem od wieków w jakim kraju mieszkamy nie zrzekamy się mowy niemieckiej dla obcej".

Dosadniej jeszcze przedstawił uczucia żydów do narodu niemieckiego niejaki Jaffe, na wiecu żydowskim w Poznaniu w roku 1901:

„Zwracam uwagę, mówił on, na stanowisko jakie my żydzi zajmujemy na pruskim wschodzie. Przed prawie tysiącem lat przedkowie nasi przed grozą prześladowań przywędrowali z Zachodu do Polski. Nigdy nie wyparli się sprawy niemieckiej, po niemiecku mówili, mówili niemczyzną swej frankońskiej i szwabskiej ojczyzny, kiedy ojcowie niejednego, co nas odsądza od niemczyzny, głęboko jeszcze tkwili w słowiańszczyźnie.

A kiedy ten kraj przyłączono do Prus, wtedy to ojcowie nasi przejęli na swoje barki wielką część kulturalnego dzieła. Jeżeli miasta poznańskie stały się warowniami niemczyzny, to właśnie ojcowie nasi spełnili w tym kierunku dobrą, a może najlepszą część pracy. Tysiącami polonizowali się chrześcijańscy Niemcy, lecz żaden żyd tego nie zrobił i nie zerwał związku swego z niemiecką ideą. Nie tylko więc stoimy na naszem prawie, ale stoimy też na szmacie ziemi, którą pomogliśmy zniemczyć, a na to dziś głównie kładziemy nacisk". (Biesiada literacka. Warszawa 1901 r. z dnia 21 marca Nr. 13 str. 259).

Uważamy, że w tem oświetleniu ocenić można najlepiej powyższy memorjał i zrozumieć politykę żydowską. O barbarzyństwach, o których dziś mówią żydzi jakoby były w Niemczech, będą głosić światu że są one w Polsce, o ile ukróci się tu ich wpływy i przywileje jakimi w Polsce się cieszą. Dążymy tylko do tego, by Polskę odżydzić, by miejsca, jakie tu zajmują żydzi, zdobyć dla Polaków. A zatem to nie walka, tylko samoobrona przed zalewem żydowskim.

Rugi pod płaszczykiem oszczędności

Pan komisarz Kościałkowski pracuje...

Od kilku miesięcy cała Warszawa śledzi z niepokojem przebieg „uzdrawiania" stołecznego samorządu. W istocie praca w biurach magistrackich wre. Idą w ruch czerwone ołówki, których jedno pociągnięcie decyduje o losie pracownika tak, jak jedna „cyferka" na podaniu wprowadza w mury Zarządu Miejskiego nowego pracownika. Pozatem robi się budżet (nie trudno go ‚robić", dokąd jest na papierze), pożycza się od B. G. K. 1.900 tysięcy złotych na łatanie dziur i tworzy się nowe biura. Resztę czasu zabierają „ojcu miasta" i jego współpracownikom inspekcje w rzeźni i udzielanie wywiadów pewnemu odłamowi prasy.

Każdy obywatel **spoglądający** z uboczą na te wyczyny uniwersalnego „uzdrowiciela" i myśli z przerażeniem, że jeszcze rok takiej gospodarki — a finanse miasta wogóle djabli wezmą.

Rzekome oszczędności p. komisarza Kościałkowskiego okazują się bowiem bardzo kosztowne. Wielu zwolnionych wieloletnich pracowników miało prawa do emerytur i odpraw w wysokości 1-no miesięcznej pensji za każdy rok pracy. Dwóch b. wicedyrektorów Tramw. Miejskich będzie pobierało stałe wynagrodzenie emeryt. po 2 tys. złotych! Ogólny koszt zredukowania przeszło 300-tu pracowników wynosi **już blisko 400 tysięcy złotych.**

Czy chociaż przez ten jednorazowy wysiłek finansowy powstaną stałe oszczędności? Djabła tam! Oto, co nam donoszą z jednego tylko wydz. Ewidencji Ludności: Po zwolnieniu wykwalifikowanych t. zw. rejestratorów z których każdy z jednym tylko pomocnikiem, obsługiwał 20-cia do 25-ciu tysięcy kart rodzinnych w rejestrze, zatrudnia się obecnie na tym samym odcinku pracy **5-ciu do 8-iu ludzi** nowoprzyjętych.

Nowy element pracowniczy nie posiada żadnych kwalifikacyj, któreby mu umożliwiły wciągnięcie się po jakimś czasie w tok pracy. Wśród rzeszy świeżo zatrudnionych pracowników przeważają protegowani, ludzie, którzy z pracą samorządową nigdy się nie stykali. W tymże wydziale **zatrudnieni są również żydzi,** a dotychczasowi pomocnicy biuralistów zostają wyniesieni na stanowiska kierowników sekcyj.

Skutki takiej gospodarki nie dały na siebie czekać. Rejestr mieszkańców, pomimo kilkakrotnie zwiększonego personelu, jest wciąż nieaktualny, a w t. zw. C.O.M.P-ie, mającym przygotować listy wyborcze, praca, dwukrotnie, z powodu pomyłek zaczynana, tak niedaleko się posunęła, że mowy być nie może o jej skończeniu przed jesiennym terminem wyborów!

Trudno zresztą było się spodziewać lepszego doboru pracowników, skoro podania rozpatrywane były według pewnych szablonów protekcyjnych, bez uwzględnienia kwalifikacyj, do której to sprawy jeszcze powrócimy.

Polityczne rugi, przyjmowanie protegowanych i żydów — a wszystko pod płaszczykiem „oszczędzania".

Pomysłowy przodownik

sam siebie zaprzysięga i przesłuchuje

„Głos Leszczyński" podaje ciekawy wypadek.

Na niezwykle pomysłowy sposób wpadł przodownik P. P. Cezak, komendant posterunku w Szadku koło Kalisza. Chodziło o wyjaśnienie zagadkowego podpalenia. Podejrzany Antoni Piotrowicz do winy się nie przyznawał. Badania trwały długo, wreszcie rzekomy podpalacz przyznał się do winy.

Cezak jednak niepokoił się, że niema świadków przesłuchania. Aby wybrnąć z tej sytuacji zrobił w sposób następujący. Przesłuchał samego siebie w charakterze świadka, uprzedzając siebie o skutkach fałszywego zeznania, przyczem sam się zaprzysiągł.

„Ja, komendant posterunku w Szadku, przesłuchałem przodownika Cezaka na okoliczności przesłuchania przez niego podejrzanego Piotrowicza. Cezak zeznał mi, że Piotrowicz przyznał się do podpalenia.

Podpisano
(—) Komendant *Cezak*".

Za wywołanie „zatargu"

posiedzi dwa miesiące

Łobuzerskiego wybryku dopuścił się Abram Langman, który przed paroma dniami napadł na urzędnika Składnicy Mundurowej p. Chojnowskiego. Bezczelny żydziak rzucił się na urzędnika, usiłując zerwać z klapy marynarki odznakę Federacji przypominającą na pierwszy rzut oka hitlerowską swastykę.

Chojnowski ujął napastnika i oddał go w ręce policjanta. Starostwo skazało Langmana na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

„Nasz Przegląd" opisując awanturę nazwał brutalną napaść delikatnie zatargiem, który polegał na nieporozumieniu. Zapomniał o innem, bardziej odpowiedniem wyrażeniu, jakie przy innej sposobności nie schodzi ze szpalt żydowskiego pisma: chuliganerja. Lecz tam, gdzie żyd atakuje tam jest tylko i zawsze „zatarg".

Oszust „sztandarowy"

skazany na dwa lata

Późnym wieczorem zapadł wczoraj wyrok w sprawie oszusta Tomasz Krzyszkiewicz i Bogusława Zielińskiego oskarżonych o wyłudzanie pieniędzy pod pozorem zbiórki na sztandar Związku Podoficerów Rezerwy.

Sąd uznał, że jedynie wina Krzyszkiewicza została dowiedziona i skazał go na 2 lata więzienia. Zieliński został uniewinniony.

Centrum Krakowa w rękach żydów

Musimy zdobyć Kraków

Ataki żydostwa na Kraków trwają dalej. Z każdym dniem zdobywają nowe placówki. A nasza własność kurczy się. Jedna z najruchliwszych ulic Krakowa, Florjańska dziś, w 60 proc. jest w rękach żydów. Na liczbę ogólną sklepów 130, około 100 znajduje się w ich rękach. Na 34 sklepy odzieżowe istnieją na tej ulicy tylko 4 aryjskie, reszta w rękach semitów. Druga ulica: Szpitalna, gdzie skupia się przemysł meblowy i antykwarnie przedstawia się jeszcze gorzej. Na ogólną liczbę 60 sklepów, aż 45 znajduje się w rękach obcych. A wśród kilkunastu antykwarń istnieje tylko jedna chrześcijańska. Zaznaczyć wypada, że cały Kraków ma tylko dwie aryjskie antykwarnie.

Tak wyglądają dwie ulice Krakowa.

Ale już niedługo! Idą nowe czasy.

Wyższa Szkoła Handlu Rolniczego

w Warszawie

Dziś rozpoczął swe obrady Zjazd Związku Rolników i Leśników z Wyższem Wykształceniem. W ramach Zjazdu zostanie wygłoszony szereg referatów, między innemi p. inż. Ihnatowicz przedstawi projekt utworzenia Wyższej Szkoły Handlu Rolniczego w Warszawie.

Szkoła ta, jeśli zostanie odpowiednio zorganizowana, może stać się podchorążówką, przysposabiającą działaczy na polu spółdzielczości, handlowców i pośredników między rolnikiem a konsumentem.

Powinna ona wytworzyć kadry pionierów walki gospodarczej z zalewem żydowskim.

Trzeba jednak uważać by program Szkoły był tak opracowany, ażeby kształciła ona naprawdę fachowców — ludzi znających dziedzinę handlu rolniczego nietylko teoretycznie, ale i praktycznie.

Mamy nadzieję, że Zjazd rozpatrzy tę sprawę wszechstronnie i odpowiednim czynnikom przedstawi projekt wartościowy.

Zatem — owocnych obrad!

II zjazd Polaków z Zagranicy

W dniu 5 sierpnia r. b. rozpocznie w Warszawie obrady wielki parlament Polonji zagranicznej — II zjazd Polaków z Zagranicy.

Na zjeździe tym dojdzie do utworzenia Światowego Związku Polaków z Zagranicy, jako centrali i reprezentacji 8-miljonowego odłamu naszego narodu, przebywającego na obczyźnie.

Na Zjazd przybywają Polacy ze wszystkich niemal części świata. Prace przygotowawcze, w których bierze udział 500 osób, są w pełnym toku.

MAŁY FELJETON

Imieniny pani Bibi

— Lody nie stanęły!

— Lody!

Pani Bibi się gniewa. Pani Bibi postawiła dom na głowie.

— Małgosiu, drzwnią: otwórz. Prędzej!

Kwiaty, kwiaty. Paui Bibi uśmiecha się w lustrze, do siebie. Lubi ruch, jest taka młoda. Strasznie mili są ci znajomi. Ile uprzejmości, ile pomysłowości. Helcia przesłała palemkę, ciocia Kizia elektroluks, który jej zniszczył wszystkie meble i porwał dywany. Pani Lula przesłała piękne serwetki własnej roboty. (Robiła je w sklepie obok swego domu). Dziudzia, ach ta Dziudzia! elegancki przybór na tualetę. Wieczór zapowiadał się świetnie. Tylko ten mąż. Ach ten pan Kik. Spóźnił się.

— Nie chcę przeprosin, nie całuj, już dobrze, ale się gniewam. W taki dzień!

Burza minęła szczęśliwie. Pan Kik uściskał, obdarował. Kamień był śliczny, rozbroił zupełnie.

Goście płynęli. Pani Bibi zagląda co chwila do kredensu. Wina na stół. Torciki, ciasteczka, słodycze. Przemiła gospodyni. Goście napływają... napływają. Drzwi wprost nie zamykają się. Inwazja, potop, zalew.

Pani Bibi nadrabia miną. Jest serdeczna. Przyjmuje gości w myśl nowoczesnej zasady urzędniczej (tych z niższych stopni) „Gość w domu — ciastka pod stół".

Panowie do brydża. Panie w saloniku: gawędy.

— A możeby tak urządzić jakąś zabawę na ubogich? — spytała pani generałowa.

Panie podchwyciły propozycję.

— Tyle biedy, taki głód, dzieci w nędzy — dorzuciła prezesowa popijając słodkie, mocne wino. — Mój Boże, jak to ludzie żyją.

Panie przeszły do pokoju pani. Oglądały prezenty. Ach, jakie śliczne. Każda z pań patrzyła, co nowego, coś co możnaby zrobić dla siebie. Ta sukienkę, ta kapelusik.

Potem ploteczki, ploteczki.

— Ach ta Tuta, jak się ona podstarzała, jak posiwiała. Rzęsy sobie doklejła, brwi maluje. Taka poważna, skromna. Na dancingi chodzi.

— A gdzie wyjechała Ziutka?

— A co z Olą...

Pani Bibi rosła. Wszystkie podziwiały, ze złością, ale podziwiały. Pani Bibi miała już prosić do stołu.

Ogromny kosz. Ledwie zmieścił się we drzwi. I w dodatku bezimiennie. Takie piękne kwiaty — tyle pieniędzy.

Panowie patrzą znacząco.

Panie z zawiścią.

A w koszu wino — dwie butelki znakomitego szampana.

— Brawo!

— Na stół!

— Dobry pomysł.

Wszyscy gubili się w domysłach. Kto mógł przysłać Mąż udawał, że wie o wszystkiem. Panowie mówili, uśmiechając się.

Obie butelki na stół. Pierwsze toasty.

— Zdrowie solenizantki!

A potem:

— Zdrowie sympatycznego anonima.

— — — — — — — —

Służąca Kasia powiedziała półgłosem podchodząc do pani:

Psze pani, psze pani, chłopiec przyszedł.

— Co? znów kwiaty. Dość, dość. Przyjmij!

— O nie psze pani to ten sam, co przyniósł kosz, on się omylił, ten kosz to o piętro wyżej.

Pani Bibi spochmurniała.

Na ulicy padał ciepły, gęsty, powolny deszcz.

„en".

Między swemi...

Żyd do żyda strzela — żyd na żyda zgania winę

Wczoraj przed Sądem Okręgowym rozpoczął się proces szajki bandytów: Hilarego Kołakowskiego, Godela Lina, Dawida Szrajbera i Roberta Podniesińskiego oskarżonych o napad rabunkowy na mieszkanie Tauby Aszowej na placu Grzybowskim w Warszawie. Proces ten zasługuje na uwagę ze względu na to, że występuje w nim 2 żydowskich bandytów. Żydzi naogół unikają napadów z bronią w ręku. Wolą bezpieczniejsze sposoby dla dokonywania przestępstw.

Bandyci wtargnęli do mieszkania wieczorem i zastali córkę Aszowej w towarzystwie kilku młodzieńców. Jeden z nich widząc zamaskowanych zbirów ukrył się pod stołem, reszta w panicznym strachu rozbiegła się, krzycząc przeraźliwie. Napastnicy sterroryzowali wszystkich i przystąpili do rabunku; domagając się wskazania miejsca, gdzie są ukryte pieniądze i klejnoty. Tymczasem ukryty pod stołem Chil Eden wyszedł z kryjówki i podbiegłszy do okna wybił szybę wzywając pomocy. Postępek ten dał prasie żydowskiej sposobność do zachwytów na temat bohaterstwa i odwagi młodzieńca.

Widząc, że cały dom został zaalarmowany bandyci wybiegli z mieszkania i pod groźbą rewolweru zmusili stróża do otwarcia im bramy, poczem zaczęli uciekać przez plac Grzybowski. Przechodzący policjant puścił się w pogoń i przy pomocy przechodniów oraz patrolu policyjnego ujął napastników. Podczas pościgu bandyci zaczęli strzelać i zranili Lejzora Lermana i Szulima Grynszpana.

Przed sądem żaden z oskarżonych nie przyznał się do udziału w napadzie. Kołakowski twierdzi że wogóle nic niema wspólnego z pozostałymi towarzyszami z ławy oskarżonych. Lin i Sznajder opowiadają że nie zamierzali wcale dokonywać napadu na Aszową. Umówili się dla dokonania wspólnej kradzieży razem z Podniesińskim, który wskazał im lokal Aszowej, jako opuszczony przez domowników. W tym lokalu mieli przeczekać aż zapadnie głęboka noc aby następnie okraść sąsiadujące mieszkanie. Podniesiński zaś tłómaczy się, że Lin i Szrajber oskarżają go z zemsty. Miał bowiem brać udział w pościgu za uciekającymi bandytami i przyczynić się do ich... ujęcia.

Rozprawa potrwa przypuszczalnie dwa dni. Obrońca Podniesińskiego zgłosił wniosek o przeprowadzenie na miejscu zbrodni wizji lokalnej celem odtworzenia sceny ucieczki i pościgu. W razie przyjęcia tego wniosku proces przeciągnąłby się jeszcze.

Arabowie walczą o swoją ziemę

Partje antyżydowskie w Palestynie

Zagrożeni zalewem żydowskim Arabowie prowadzą upartą walkę z przybyszami. Ostatnio powstała w Palestynie arabska partja antyżydowska, wydająca pismo „Al Difa". Partja ta jest zmuszona do prowadzenia tajnej pracy.

Ma ona stosunki z centralą pan arabską w Egipcie.

Żydzi oczywiście twierdzą, że partja ta jest finansowana i kierowana przez hitlerowców.

Strach ma duże oczy.. a straszyć hitleryzmem można tylko żydów.

Żydzi nie mogą nie szwindlować

Nadużycia nawet w gminie wyznaniowej

W Sosnowcu policja aresztowała prezesa zarządu żydowskiej gminy wyznaniowej, Zendla, pod zarzutem „roztrwonienia" pieniędzy gminy. Chodzi tu o 13 tys. zł. Aresztowano również dwu członków zarządu Federmana i Zaksa — którzy dla odmiany — przywłaszczyli sobie 17 tys. zł.

Chcą się wykupić

trzema autobusami

Zarząd kolei wąskotorowej, należącej do belgijsko - żydowskiego towarzystwa, zamówił w jednej z fabryk w Warszawie 3 wagony motorowe na 32 miejsca każdy. Wagon - autobus stanowić będzie sam w sobie całość, t. zn. chodzić będzie bez przyczepki. Obsługa liczyć ma w każdym wagonie trzech ludzi. Stanowić ją mają: motorniczy, pomocnik i konduktor.

Wagon - autobus będzie mógł rozwijać szybkość do 60 klm., a więc prawie 3-krotnie większą od pośpiesznego pociągu na linji Karczew — Warszawa — Grójec, dla której autobusy na szynach są przeznaczone. Linje te, jak wiadomo, miały być już dawno zelektryfikowane.

Wisła zwraca swe ofiary

lecz zapóźno

TORUŃ (PAT.). Wczoraj w godzinach popołudniowych saperzy, przepływający przez Wisłę, natrafili na zwłoki. Po wydobyciu okazało się, że były to zwłoki tragicznie zmarłego w dniu 2 b. m. ś. p. dr. Tadeusza Wagi.

I stamtąd ich wyganiają

Bojkot żydów w Syrji

Prasa żydowska podaje, że nacjonaliści arabscy w Syrji ogłosili bojkot żydów.

Zaprowadzona została „czarna lista" kupców arabskich, handlujących z żydami.

12-ty dzień bez pogrzebu

Zwłoki ś. p. Eugenji Lewandowskiej, zmarłej 28 ub. m. 12-ty już dzień leżą bez pogrzebu. Feliks Kawczyński, lotny przedsiębiorca pogrzebowy twierdzi, że należy mu się od rodziców zmarłego dziecka 34 zł., które wydał na kupno trumny, zapłacenie pokładnego i t. p. formalności pogrzebowe. O ile nie otrzyma tych pieniędzy, to — jak twierdzi Kawczyński — nie pozwoli na zabranie trumny ze zwłokami z kaplicy. Zaznaczyć należy, że rodzice ś.p. Lewandowskiej są b. biedni.

Praca i walka żywiołem Obozowca

SPORT

Czwartek w Łazienkach

Dalsze niepowodzenia jeźdźców polskich

Zwycięstwo Niemców i Francuzów

Wczoraj, na torze hippicznym w Łazienkach, mimo niepogody rozegrano dwa przewidziane programem konkursy, a mianowicie „konkurs rzeki Wisły“ i „szampjonat skoku na wysokość“.

Konkurs rzeki Wisły był konkursem szybkości. Za każde strącenie przeszkody lub wpadnięcie do wody doliczano zawodnikom 15 sekund do uzyskanego przez nich czasu na przebiegu.

Konkurs odbył się w międzynarodowej konkurencji pań i jeźdźców cywilnych.

Startowało czterdziestu kilku zawodników. Pierwsze miejsce zdobyła pani Glahn (Niemcy) na koniu Ahnherr w czasie 1:16,2 sek.

Dalsze miejsca zajęli:

2) Schramm (Czech.) na Colette — 1:27.2 sek.

3) Roguski (Polska) na Ostrym — 1:28.2 sek.

4) Schramm na Moscou, 5) Schon (Polska) na Dorianie, 6) Leska na Aldonie, 7) Romiszowska na Szanghaju, 8) Schramm na Prohibition.

Wstęgi honorowe zdobyli: Sikorska na Łaskawym, Walawska na Odwecie, Strzeszewski na Dominie, Schramm na Geant Goliath i Baleono (Rum.) na New Yorku.

Konkurs „szampjonat skoku na wysokość“ zgromadził na starcie zaledwie kilka koni. Z powodu rozmokłego terenu szereg jeźdźców wycofał się z konkurencji. Warunki konkursu z racji padającego deszczu i miękkiego błotnistego terenu — bardzo ciężkie.

Pierwsze miejsce zdobył por. Gudin de Vallerin (Fr.) na koniu Champagne — 190 cmt., 2) por. Gubin de Vallerin na Ecuyere — 190 cmt., 3) kpt. Nobili (Fr.), na Cherubin — 180 cmt.

Próbę pobicia rekordu Polski w skoku na wysokość, wynoszącego 193 cmt., zgłosił por. Dąbski — Nehrlich (7 DAK) na koniu Polusiu. Próba udała się, por. Dąbski uzyskał 195 cmt., ustanawiając nowy rekord Polski.

Wreszcie, wczoraj, w godzinach rannych w „konkursie wszechstronnym konia wierzchowego“, rozgrywanym w konkurencji krajowej, odbyła się próba A: nawrót na czworoboku i skoki posłuszeństwa. Prowadzi w tym konkursie por. Kotlarski (2 płk. ul.) na Pokazie, 2) rtm. Kuchcicki (CWK-aw.) na Nastrucji, 3) por. Rojcewicz (25 p. ul.) na Wisi.

* * *

Dziś, w piątek, o godz. 8 rano na folwarku Moczydło odbędzie się próba wytrzymałości w krajowym wszechstronnym konkursie konia wierzchowego.

Dziś, w piątek, o godz. 16-ej w parku przy ul. Puławskiej Nr. 107, na letnich terenach Instytutu Hippicznego „Nowy Tattersal“ odbędzie się staraniem Warsz. klubu Jazdy Konnej konkurs myśliwski na przeszkodach stałych ze zjazdami i wjazdami na wzgórza.

———O———

NIEMCY NA TRZECIEM MIEJSCU W TABELI MISTRZOSKIEJ SWIATA

W rozgrywkach o 3 i 4-e miejsce w mistrzostwie świata Niemcy pokonały wczoraj w Neapolu niespodziewanie Austrję w stosunku 3:2 (3:1). Właściwa finałowa rozgrywka o mistrzostwo świata w piłce nożnej odbędzie się w niedzielę w Rzymie pomiędzy Włochami i Czechosłowacją.

PRZED MECZEM POLSKA—WŁOCHY

Włoski Związek Lekkoatletyczny nadesłał w tych dniach ostateczne potwierdzenie i uzgodnienie wszystkich warunków meczu Polska — Włochy w lekko-atletyce panów.

Mecz odbędzie się w dniu 17 b. m. we Florencji. Włosi zgodzili się na naszą propozycję, aby w programie uwzględnić kulę zamiast młota i sztafetę olimpijską (800 — 400 — 200 — 200) zamiast sztafety 4 × 100 m. Ponadto odbędzie się trójskok zamiast tyczki.

Kierownikami naszej drużyny będą pp. Dziarczykowski i Czesław Foryś. Kapitanem drużyny będzie p. Kostrzewski.

Wino w morzu, a pieniądze w kieszeni

Niesłychane praktyki producentów

Tak zwany „kryzys światowy“ nie tylko wywołał liczne zaburzenia na rynkach handlowych, ale dokonał szeregu przewrotów dotychczas utartych pojęć. Zdrowy rozsądek wskazywałby, że w miarę przyrostu naturalnego ludzkości wzrastać powinna ogólna konsumpcja. Tymczasem dzieje się inaczej.

Statystyki wykazują wciąż wzrastające zmniejszanie się spożycia nawet artykułów pierwszej potrzeby, jak mięso, cukier i innych. Jednocześnie obserwujemy zahamowanie produkcji w wielu dziedzinach. Producenci skarżą się na stałe zmniejszanie się możliwości zbytu. Nie jest to jednak słuszne. Zbyt na artykuły pierwszej potrzeby byłby stale wysoki, gdyby... gdyby ceny tych artykułów dostosowane były do ogólnego zubożenia ludności. A na to producenci zgodzić się nie chcą. Wolą raczej zniszczyć wyprodukowane towary, niż dopuścić do obniżenia ich cen.

Ostatnio producenci kawy w Brazylji zatopili w morzu 377 tys worków kawy o ogólnej wadze 56 i pół miljonów kg. W Portugalji wylano do morza 45 miljonów litrów wina. Zato w Warszawie litr przeciętnego wina gronowego kosztuje 6 do 10 zł... Podobną gospodarkę prowadzą plantatorzy herbaty na Cejlonie. Zrywają oni obecnie z każdego krzaka tylko 2 listki zamiast 3-ch, co zmniejszyło ilość zbiorów o 75 miljonów funtów. Swoisty użytek z konserw rybnych charakteryzuje mieszkańców Ameryki Południowej. Wolą oni z dużym nakładem kosztów poławiane ryby przerabiać na nawóz sztuczny, niż obniżyć ceny konserw, choćby o parę centów. Znany był swojego czasu fakt spalenia w Turcji olbrzymiej ilości tytoniu.

Można sobie wyobrazić jak długo płonęła taka potwornych rozmiarów fajka! Tymczasem Warszawiacy muszą płacić po 4 grosze za zwykłego „kluba“!

Czy słuszne jest, ze stanowiska społecznego, niszczenie tak wielkich mas artykułów codziennej potrzeby, wobec ogólnie panującej nędzy? Czy ważniejsze jest życie tysięcy ludzi, czy dobro kieszeni producentów?

Z tem wszystkiem ruchy narodowe na całym świecie zrobią już wkrótce porządek.

Z naszego frontu...

OTWOCK. — 5 czerwca odbyło się zebranie organizacyjne O. N. R. Przemawiał kl. Zb. Gawski. Obecnych 82 osoby.

KARCZEW. — 5 czerwca odbyło się zebranie organizacyjne O. N. R. Przemawiał kol. Zb. Gawski.

SKIERNIEWICE — 26 maja aresztowany został kol. Marjan Kobylarz. Po przetrzymaniu na posterunku policyjnym wywieziono go 28 maja do więzienia w Łowiczu, gdzie pozostaje do chwili obecnej.

W dniach 28, 29 i 31 maja odbyły się zebrania poszczególnych dzielnic Oddziału Skierniewickiego. Przemawiali kol. kol. Prochnau, Muszyński, Pietkiewicz i inni. Na jednem z zebrań zjawiła się policja, która sprawdziła legitymacje członkowskie obecnych.

OBWÓD SKIERNIEWICKI — 27 maja odbyło się zebranie organizacyjne oddziału w ROGOWIE. Przemawiali kol. kol. Nowicki, Pietkiewicz i Szadkowski.

27 maja odbyło się zebranie oddziału w STROKOWIE. Przemawiał kol. Muszyński.

1000 kilometrów na godzinę

osiągną włoskie samoloty

RZYM (PAT.). W związku z utworzeniem przez włoskie ministerstwo lotnictwa specjalnej formacji lotnictwa stratosferycznego t. zw. „Alta Quota“, prasa włoska informuje, że nowa formacja lotnicza będzie miała m. in. na celu budowanie aparatów, zaopatrzonych w motory, których siła nie zmniejszy się w miarę wznoszenia się aparatu w strefy o coraz mniejszej gęstości powietrza. Ponadto aparaty stratosferyczne będą musiały posiadać szczelne kabiny, chroniące lotnika przed mrozem i skutkami bardzo niskiego ciśnienia.

Celem ostatecznym, jaki przyświecać będzie formacji „Alta Quota“ jest dokonywanie lotów stratosferycznych. Prasa włoska zauważa, że warunki lotu w stratosferze dzięki brakowi przeszkód atmosferycznych i zachmurzenia powinny pozwolić na rozwinięcie fantastycznej szybkości. Można przypuszczać, że samoloty stratosferyczne osiągną szybkość 1000 klm. na godzinę co umożliwi odbycie podróży z Włoch do Ameryki w ciągu 7 godzin, a powrót z Nowego Jorku do Rzymu będzie możliwy w ciągu tego samego dnia. Odbycie podróży naokoło kuli ziemskiej po linji równika będzie możliwe w ciągu półtora dnia. Dla lotnika bieg czasu zostanie wstrzymany, jeśli szybkość jego aparatu odpowiadać będzie szybkości obrotu ziemi.

PAWEŁ DUNIN 22)

ZBRODNIA MICHAŁA FRONCZAKA

Na wniosek bogatych właścicieli kopalń węgla policja wysadza bieda - szyby W jednym z nich zginęło dwoje bezrobotnych górników, rodziców Michała Fronczaka, praktykanta w fabryce blachy ocynkowanej żyda Grasberga.

Córka Grasberga, Rachela zostaje kochanką dyrektora koncernu Karnickiego, co stary Grasberg wyzyskuje dla ułatwień w nabywaniu surowca od koncernu.

Michał Fronczak pod wrażeniem śmierci rodziców, za której sprawcę uważa Karnickiego, daje się pociągnąć komunistom do ich akcji. Organizuje manifestację nędzarzy i marsz na dyrekcję. Ale nurtują go wątpliwości, choć kierownictwo obdarza go zaufaniem i proponuje stałe pensje od Trzeciej Międzynarodówki. Fronczak z oburzeniem odrzuca tę propozycję i pracuje nadal ideowo.

— Wtedy przynajmniej miałam jakiś cel: uczyć się. Teraz to nie mam żadnego celu. To znaczy właściwie mam, ale nie mogę go urzeczywistniać. Takie mam puste życie i właściwie smutne, wbrew temu, co ludzie mogliby sądzić. To tak się wydaje: Rachela Grasberg, córka bogatego przemysłowca, zamożna, podobno jak mówią nienajbrzydsza — uśmiechnęła się w tem miejscu — czego jej może brakować do szczęścia. Czasem, jak jestem w Warszawie, czy nawet w Katowicach, pójdę gdzieś do teatru, na dancing, ale to jest właściwie takie nudne. A ci znajomi ojca to takie konserwatywne żydy. Kiedyś jeden fabrykant starał się o moją rękę brrr — wstrząsnęła się. Pan pewno myśli, że to takie gadanie znudzonej burżujki.

Fronczak żywo zaprzeczył. Odległość między niemi zmniejszała się stale. Trudno było stwierdzić, czy to Rachela przysuwa się do Fronczaka, czy też on do niej. Tak poprostu zbliżali się do siebie. Fronczak czuł wyraźnie dyskretny zapach jej perfum, obserwował jej kształty, przykryte lekką sukienką, bardziej uwydatniającą je niż ukrywającą. Przeciągnęła się i założyła ramiona pod głowę.

To jednak biedna dziewczyna — pomyślał Fronczak.

— Zato tak mi dobrze — ciągnęła dalej Rachela — kiedy mogę się przed kimś zwierzyć, przed kimś się obnażyć, szczerze powiedzieć co mnie gnębi. Dotychczas nie miałam nikogo takiego.

— Dotychczas? — zapytał Fronczak.

— Tak. Dotychczas. Bo teraz zdaje się będę miała kogoś takiego...

— Wolno wiedzieć kto to?

— No, zdaje mi się, że nietrudno się domyślić?

Umilkli oboje. Hałas miasta fabrycznego nie dochodził tu. Tylko monotonne brzęczenie muchy mąciło idealną niemal ciszę. Rachela położyła rękę obok ręki Michała. Oboje roześmiali się. Kontrast był silny. Muskularna, opalona, czarna niemal dłoń Fronczaka i cienka, biała dłoń Racheli.

— No, no, co za cienkie paluszki — zauważył Fronczak, kładąc rękę na jej dłoni.

Rachela spojrzała mu prosto w oczy. Znów patrzeli na siebie milcząc. Michał przesuwał swą dłoń coraz wyżej, głaszcząc obnażone ramię żydówki. Uśpione zmysły budziły się. Rachela przysunęła się jeszcze bliżej. Fronczak podniósł się i szybkim ruchem objął Rachelę. Usta ich zwarły się w pocałunku.

— — — — — — — — — — — — — —

Pójdziesz pan, panie Krostka przed biuro Grasberga i będziesz pan uważał na Fronczaka. gdzie pójdzie. Jakby wyjeżdżał z Sosnowca koleją, zobacz pan dokąd kupi bilet i zatelefonuj. Gdyby jechał tramwajem pojedź pan za nim. Gdyby został w Sosnowcu daj pan znać telefonem, gdzie jest. Zdaje się, że trzeba go będzie doprowadzić.

— Rozkaz panie komisarzu. Czy może zamkniemy go?

— Nie. Jeszcze zawcześnie. Ale tak trochę przygotujemy ludzi i oswoimy z myślą, że Fronczak to nie świętość narodowa. On sobie gotów wyobrazić, że przez ten wypadek z rodzicami całe życie nic mu nie będzie można zrobić. Weźmie się go na komisarjat, przesłucha i wypuści.

— To możnaby teraz zamknąć, jak będzie wychodzić.

— Możnaby, ale może on gdzie pójdzie do jakiego ciekawego miejsca, więc wartoby zobaczyć. Spis lokali, w których oni się zbierają trzebaby już uzupełnić. Pewno pozmieniali.

Wywiadowca policji politycznej Krostka należał do najsumienniejszych i najsprytniejszych agentów. Przed trzecią poszedł na piwo do kawiarenki położonej naprzeciwko fabryki Grasberga. Gdy urzędnicy wychodzili, zauważył między niemi Fronczaka. Po chwili wyszedł z kawiarenki. Fronczak poszedł najpierw na obiad do jadłodajni, która mieściła się opodal. Krostka też tam poszedł. Bardzo mu się podobała taka lekka służba. Tu piwo, tam piwo: wszystko nie na swój rachunek. Przytem Fronczak wyraźnie jest czemś zaabsorbowany i nie dostrzega, że jest śledzony.

Po obiedzie Fronczak wszedł do domu. gdzie się przebrał. Zastanowiło to Krostkę. Poco on się tak elegantuje? Wkrótce znalazł rozwiązanie tej zagadki, gdyż Fronczak, jak już wiemy, udał się do mieszkania Grasberga. Tu go można zostawić, najmniej pół godziny zostanie — myślał Krostka. Poszedł do woźnego w fabryce, który mu powiedział, że stary Grasberg wyjechał do Warszawy.

— A to heca — myślał Krostka — stary przypuszczał, że wykryjemy jakiś zakonspirowany lokal, a wykryliśmy romansik. Ta Rachela to jest wszechstronna, niech ją djabli.

Poszedł do sąsiedniej apteki, skąd dał znać komisarzowi, gdzie znajduje się Fronczak. Komisarz ucieszył się.

— A to będzie dobry dowcip jak im przeszkodzimy w romansach.

— — — — — — — — — — — — — —

Michał Fronczak zwarł się w namiętnym pocałunku z Rachelą. Nie stawiała mu oporu. Widać było, że jej zmysłowa natura pragnie nowych wrażeń. Była zdecydowana poddać się bez walki, choć wcale nie w tym celu zapraszała Fronczaka. Gdy już miało się stać to, czego oboje pragnęli rozległ się dzwonek.

— Kto to? — zapytał niespokojnie Fronczak.

— Nie wiem. Psiakrew. Może żebrak. Nie będę otwierać.

— Zadzwoniono ponownie. Znów czekali, ale nia nic się to nie zdało. Dzwoniono coraz natarczywiej. Co więcej rozległo się pukanie u drzwi kuchennych.

— I od kuchni ktoś się dobija — zauważyła Rachela.

— Od kuchni także. Obawiam się, że to po mnie.

— Po pana? To jak się przychodzi po pana, to trzeba tak z dwu stron się dobijać? A komuż pan powiedział, że pan będzie u mnie?

— Nikomu, ale o mnie to zawsze wiedzą, gdzie jestem, chyba że się specjalnie staram, aby nie wiedzieli.

Rachela zorjentowała się, kto to przyszedł szukać Michała. Była wściekła. Trzeba koniecznie coś zrobić, jakoś upozorować wizytę Michała. Ładna historja, jak zaczną ją podejrzewać o stosunki z komunistami albo o flirt z Fronczakiem!

Fronczak wyjrzał przez okno.

— Tak, to po mnie — zauważył Fronczak — stoi tu jeden mundurowy.

— Wie pan, dam panu plik papierów biurowych, które są u papy. Powiemy, że po to pan przyszedł. Będzie pan niby już wychodził z biura.

Tak też zrobili. Fronczak wziął kapelusz, plik jakichś papierów pod pachę i udawał takiego, który „już wychodzi“. Rachela otwarła drzwi. Jak przewidywali stoi tam wywiadowca Krostka i jeden policjant mundurowy.

— Czy jest tu pan Fronczak? — zapytał Krostka.

— Jestem.

— Pan pozwoli na komisarjat.

Fronczak namyślał się co ma zrozić z papierami.

— Czy na długo? — zapytał.

— A poco panu wiedzieć?

— Chodzi mi oto, że tu miałem robotę i wziąłem papiery firmy, więc gdyby mnie wzięto na chwile to bym wziął ze sobą te papiery, bo i tak niosę je do domu.

Mówił to wszystko tylko po to, by określić cel swego przyjścia do Racheli.

— Nic nie mogę panu powiedzieć, jak długo pan zostanie i gdzie (co szkodzi go postraszyć?). Więc te papiery może pan zostawić, ja tylko rzucę na nie okiem.

Wziął papiery z rąk Fronczaka i przeglądał.

— Wykaz zużycia surowców, lista płac, odbiorcy fabryki blachy ocynkowanej J. Czarnkowskiego...

D. c. n.

PRENUMERATA

Opłaty za pełne okresy kalendarzowe: w Warszawie i na prowincji (z wysyłką): miesięcznie 2 zł. 30 gr. kwartalnie 6 zł. 50 gr., półrocznie 12 zł. 50 gr., rocznie 24 zł.

Wszelkie należności dla Administracji „Sztafety“ prosimy przekazywać wyłącznie za pośrednictwem P. K. O. konto Nr. 28.659 „Sztafeta“ Spółka z ogr odp Warszawa Dla uniknięcia pomyłek prosimy o wyraźne zaznaczanie celu wpłaty (na prenumeratę dziennika lub tygodnika i t. p.) na odwrocie blankietu nadawczego P. K. O.

REDAKCJA

Sekretarjat Redakcji czynny codziennie od 11 — 13.

, telefon 6.48-55.

ADMINISTRACJA

Warszawa, Nowy Swiat 39, telefon tymczasowy 2-78-52.

Czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-ej do 14-ej

Redaktor odp.: Ryszard Oracz Konto P. K. O. Nr. 28.659. Wydawca: Jan Mosdorf